

MATERIAŁY Z KONFERENCJI XX *BALCANICUM* (22–23 X 2021)

I.

OSMAŃSKA GROZA NAD EUROPA. Z DZIEJÓW WALK ZBROJNYCH Z IMPERIUM OSMAŃSKIM

II.

W STULECIE SOJUSZU POLSKO-RUMUŃSKIEGO. RUMUNIA I KSIĘSTWA RUMUŃSKIE W POLITYCE EUROPEJSKIEJ

doi.org/10.14746/bp.2021.28.29

Konferencja odbyła się na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Została zorganizowana przez Komisję Bałkanistyki przy Oddziale Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu oraz Wydział Historii UAM. Obrady odbywały się hybrydowo (stacjonarnie i zdalnie). Wygłoszono 21 referatów autorstwa badaczy z polskich i zagranicznych ośrodków naukowych.

W ramach konferencji zorganizowano dwie sesje tematyczne. Pierwsza nawiązywała do przypadających na 2021 rok kilku rocznic, związanych ze znaczącymi starciami zbrojnymi z udziałem Imperium Osmańskiego. I tak, podczas bitwy nad Maricą, stoczonej 28 września 1371 roku, wojska sułtańskie zniszczyły armię serbską pod dowództwem króla Vukašina i despoty Jana Uglješy. Dwieście lat później, w 1571 roku, flota sprzymierzonych państw Świętej Ligi w bitwie pod Lepanto wyeliminowała Imperium Osmańskie z grona wielkich potęg morskich. Z kolei w 1621 roku zamknięte w obozie warownym siły polsko-litewsko-kozackie stanęły na drodze armii osmańskiej pod Chocimiem (2 września – 9 października 1621).

Druga sesja tematyczna konferencji stanowiła nawiązanie do przypadającej w 2021 roku setnej rocznicy zawarcia, 3 marca 1921 roku, polsko-rumuńskiego układu o wzajemnej pomocy w razie agresji radzieckiej. Umowa ta zapoczątkowała serię porozumień sojuszniczych pomiędzy obu państwami (1926, 1931).

Ponadto w ramach konferencji zorganizowano projekcję filmu pr. *Belgrad solidarny z „Solidarnością”* (reż. Grzegorz Czerniak, Mateusz Sokulski), po której odbyła się dyskusja z jednym z autorów, Mateuszem Sokulskim (Uniwersytet Śląski w Katowicach). Z kolei w drugim dniu, tuż przed rozpoczęciem obrad, zebrali się członkowie Komisji Bałkanistyki, działającej przy poznańskim Oddziale Polskiej Akademii Nauk, zrzeszającej bałkanistów z całego kraju. Podczas posiedzenia uzgodniono dwa tematy przewodnie kolejnej (XXI) konferencji z serii *Balcanicum: Miasto i wieś na Bałkanach* oraz *Przestrzenie pamięci na Bałkanach*.

Poniżej przedstawiamy podsumowanie wszystkich wystąpień, przygotowane przez autorów. Zostały one uszeregowane zgodnie z porządkiem obrad.

Kirył Marinow (*Uniwersytet Łódzki*)

***Neşri, Ali Paşa Çandarlızade i najazd osmański na Bułgarię Tyrnowską
w 1388/1389 r.***

Zwierciadło świata. Dzieje dworu osmańskiego autorstwa Neşri'ego należy do kanonu dzieł historycznych tzw. klasycznego okresu historiografii tureckiej. Pozycja ta stanowi niezastąpione źródło informacji na temat wyprawy karnej Alego Paszy na państwo cara Jana Szyszmana w latach 1388/1389. Błyskawiczny i dotkliwy najazd wskazanego wodza na krainy podległe osmańskiemu wasalowi doprowadziły do utraty części terytoriów carstwa i ukorzenia się bułgarskiego władcy przed potęgą militarną Murada I. Sporządzony przez Neşri'ego opis działań Alego wzbudza jednak szereg uzasadnionych wątpliwości i wymaga pogłębionej analizy, co też stało się celem wystąpienia konferencyjnego.

Anna Kotłowska (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

Mehmet II w Historii Kritobulosa z Imbros

Tematyka referatu odnosiła się do jednego z ważniejszych i symbolicznych etapów ekspansji dynastii Osmanów w Europie, czyli upadku Cesarstwa Bizantyjskiego i zajęcia Konstantynopola przez wojska sułtańskie (*halosis*). Autorka zilustrowała te wydarzenia na podstawie analizy *Historii* Kritobulosa z Imbros. Głównym celem referatu było pokazanie, w jaki sposób autor *Historii*, będący przedstawicielem ostatniego pokolenia elit Cesarstwa, postrzegał relacje pomiędzy Turkami osmańskimi a podbitą ludnością chrześcijańską po 1453 roku. Dzieło to było dedykowane sułtanowi, została w nim zawarta idea nawiązania współpracy pomiędzy zdobywcami i podbitymi celem zachowania greckiego dziedzictwa kulturowego, kojarzonego z upadłym Bizancjum. Koncepcja ta, funkcjonująca się na różnych poziomach narracji, została szczegółowo omówiona przez Autorkę.

Ryszard Grzesik (*Polska Akademia Nauk*)

Węgrzy a ludy tureckie przed Osmanami

Historia kontaktów pomiędzy Węgrami a ludami uznawanymi za tureckie sięga czasów prahistorycznych. Źródła lingwistyczne i archeologiczne wskazują na bliskie relacje występujące między przodkami Węgrów a tureckimi ludami stepowymi już w epoce uralskiej i na pewno w okresie ich pobytu w rejonie tzw. Wielkich Węgier, identyfikowanych z dzisiejszą Baszkirią. W okresie tym miało dojść do na tyle głębokiej

symbiozy z Bułgarami (Onogurami), że Węgrzy byli przez zewnętrznych obserwatorów identyfikowani jako część ludów tureckich. Dlatego w źródłach bizantyńskich Węgrzy często nazywani są Turkami, z kolei dla Słowian stali się oni „Węgrami”. Ten słowiański egzonim, który zaistniał za pośrednictwem łacińskiej formy *Hungarus/Onogurus*, stał się powszechną nazwą tego ludu. Po utworzeniu chrześcijańskiego państwa w Kotlinie Karpackiej, Węgrzy borykali się z najazdami Pieczyngów, a następnie Kumanów (Połowców), których zresztą wcześniej osiedlili na Wielkiej Nizinie Węgierskiej celem obrony przed Tatarami. Z kolei walka z Turkami osmańskimi, po zajęciu przez nich Bizancjum, jest interpretowana przez historiografię w kontekście wcześniej rywalizacji węgiersko-bizantyjskiej.

Krzysztof Dobosz (*Uniwersytet Jagielloński*)

***Wewnątrzdynastyczne problemy Osmanów
w drugiej połowie XIV i na początku XV wieku
oraz ich wpływ na podbój ziem europejskich***

Celem referatu było zestawienie i przeanalizowanie okoliczności, które doprowadziły do spowolnienia osmańskiej ekspansji w Europie na przełomie XIV i XV wieku. Postępujący w szybkim tempie osmański podbój ziem europejskich po zajęciu półwyspu Gallipoli w 1352 roku, został nieoczekiwanie spowolniony wskutek sekwencji wydarzeń z lat 1357–1359. Były one powiązane z losami z synów władcy Orhana (1324–1362). W 1357 roku został porwany przez piratów książę Halil, a w 1359 roku zginął jeden z głównych inicjatorów podbojów, Süleyman Pasza. Na dalszy bieg wydarzeń na Bałkanach wpłynęła także współpraca książąt Andronika Paleologa i Savci’ego w 1373 roku. Seria najpoważniejszych kryzysów w ówczesnym rejonie osmańskiego pogranicza europejskiego nastąpiła w okresie wojen domowych (1402–1413). Osmański władca Rumelii musiał zwrócić część zdobyczy lokalnym władcom chrześcijańskim z Bizancjum na czele. Z drugiej strony władający tam kolejni książęta musieli w swojej polityce brać pod uwagę żądania gazich, rozlokowanych w rejonie pogranicznym. Partykularyzm gazich próbowano wykorzystywać do powstrzymania powrotu Osmanów do dawnej siły, z czasów sprzed bitwy pod Ankarą. Brak pewności co do ich postawy znalazł swój wyraz w chwiejnych decyzjach politycznych i wojskowych Murada II podczas wojen z Węgrami w 1443 i 1444 roku. Z drugiej strony aktywność pogranicznych wojowników sprawiała, że na granicach nieustannie utrzymywał się ferment wojenny, którego nie można było spacyfikować.

Dariusz Milewski (*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*)

Zabiegi Zygmunta III o pomoc zagraniczną na wojnę z Turkami w 1590 roku

Zagrożenie Rzeczypospolitej atakiem ze strony Imperium Osmańskiego, wiosną 1590 roku, było rezultatem porozumienia polsko-habsburskiego (układy będzińsko-bytomskie w marcu 1589 r.), wypraw kozackich na wybrzeża Morza Czarnego i zwołki w wysłaniu wielkiego poselstwa polskiego do Stambułu. Przygotowaniom wojennym towarzyszyły próby pozyskania sojuszników przeciwko Turkom. W tym celu Zygmunt III wysłał wiosną 1590 roku Jana Szczęsnego Herburta na dwór cesarski do Pragi oraz do świeckich elektorów Rzeszy. Zabiegi królewskie nie ominęły margrabiego Ansbachu Jerzego Fryderyka, który był opiekunem księcia pruskiego Albrechta II.

W referacie szczególną uwagę zwrócono na działania dyplomatyczne wobec cesarza i Prus Książęcych, które były powiązane z Polską. Sytuacja Zygmunta III była bardzo skomplikowana, ponieważ zabiegał on o pomoc zagraniczną w okresie nie-najlepszych stosunków z cesarstwem. Dyplomaci króla podkreślali przede wszystkim istnienie wspólnego dla całego chrześcijaństwa zagrożenia osmańskiego. W referacie została przedstawiona zagraniczna recepcja polskich działań, wskazująca na dominację rozlicznych partykularyzmów ponad poczuciem wspólnoty religijnej. Dla Habsburgów, ale i strony polskiej, ważniejszą sprawą od współpracy przeciwko Turcji osmańskiej była kwestia zapewnienia im praw do tronu polskiego. Rozbieżność interesów pomiędzy Krakowem a Pragą pogrzebała szansę na jakąkolwiek współpracę. Lepsze i konkretne rezultaty uzyskano podczas rozmów z margrabią ansbachskim z Prus Książęcych, który wspomógł finansowo Rzeczpospolitą, przy okazji wzmacniając swoją pozycję wobec króla polskiego.

Natalia Królikowska-Jedlińska (*Uniwersytet Warszawski*)

Losy misjonarzy katolickich z Rzeczypospolitej w Oriencie a polsko-osmańskie i polsko-tatarskie konflikty militarne w XVII wieku

Celem referatu było omówienie wpływu polsko-osmańskich i polsko-tatarskich konfliktów militarnych na losy misjonarzy katolickich z Rzeczypospolitej Obojga Narodów, którzy działali w chanacie krymskim, imperium osmańskim i Persji w XVII wieku. Ze względu na ramy czasowe wystąpienia zawężono zakres chronologiczny do lat 1644–1660, koncentrując się na losach misjonarzy jezuickich i dominikańskich. Na marginesie omówiono obecność przedstawicieli innych zakonów z państwa polsko-litewskiego na Bliskim Wschodzie. Obok bogatej literatury przedmiotu, wykorzystano niepublikowane wcześniej materiały, znalezione w *Archivum Romanum Societatis Iesu*, *Archivio Storico di Propaganda Fide* i *Archivum Generale Ordinis Praedicatorum* w Rzymie.

W omawianym okresie polsko-litewscy dominikanie pełnili posługę w stałej placówce zakonu na Krymie. Misja na półwyspie działała od 1624 roku, pierwsi zakonnicy, którymi byli misjonarze włoscy, przybyli na miejsce rok później. W pierwszych dwóch dekadach polsko-litewscy zakonnicy sporadycznie pełnili tam posługę. Włoscy misjonarze zdawali sobie sprawę, że należało włączyć do swoich szeregów współbraci znających języki słowiańskie (a przede wszystkim język ruski), ale niechętnie patrzyli na szerszy udział dominikanów spoza swojej włoskiej prowincji. Obok rywalizacji pomiędzy zakonami, a także prowincjami tych samych zakonów o terytoria misyjne, na niekorzyść polsko-litewskich dominikanów działały kwestie polityczne. Z powodu napiętych stosunków polsko-tatarskich w pierwszej połowie XVII wieku trudno było o skuteczną protekcję ze strony polskich królów. Wobec zmiennych konfiguracji politycznych pomiędzy Warszawą, Bachczysarajem i Moskwą, polsko-litewskie pochodzenie zakonników mogło wręcz utrudnić ich działalność na miejscu. Wskazuje na to przebieg karier dwóch najbardziej wpływowych polskich dominikanów, związanych z misją na Krymie, Zygmunta Miaskowskiego (biskup Chersonesu od 1644 roku, zmarł trzy lata później w drodze na Wschód) i Rajmunda Charzewskiego (prefekt zakonu w latach 1648–1658). Warto odnotować, że polskie pochodzenie R. Charzewskiego nie przekreśliło mu możliwości działania na Krymie nawet w czasie trwania aliansu tatarsko-kozackiego podczas powstania Chmielnickiego. Można wręcz uznać, że w jego przypadku problemy pojawiły się wraz z poprawą stosunków między Rzeczpospolitą a Chanatem (1653–1654). Z drugiej strony, w okresie tym Polska wsparła finansowo działalność misyjną jezuitów w Oriencie, zwłaszcza na Krymie. W 1654 roku królowa Ludwika Maria postanowiła także sfinansować pobyt dwóch jezuitów, Aleksandra Zawalskiego i Marcina Rybnickiego. Ich wybór prawdopodobnie wynikał z faktu, że wcześniej pełnili funkcje kapelanów u Stanisława Lanckorońskiego, blisko związanego z dworem. Na miejscu szybko popadli oni w konflikt z R. Charzewskim, który zmusił ich do opuszczenia Krymu i skierował odpowiednią suplikę do Kongregacji ds. Propagandy Wiary. Pozytywna dla dominikanów decyzja, która zapadła w styczniu 1656 roku, zakazywała działalności jezuitom na Krymie.

Para królewska myślała także o ustanowieniu stałej placówki misyjnej polskich jezuitów w Stambule. W 1654 roku poseł Mikołaj Bieganowski miał zabiegać o pozwolenie na powołanie misji, a Ludwika Maria obiecała sfinansować posługę dziesięciu misjonarzy. Choć M. Bieganowskiemu nie udało się uzyskać zgody, przybyli wraz z poselstwem jezuita pozostali nad Bosforem, w misji francuskich współbraci na Galacie. Najdłużej w Stambule utrzymał się Stanisław Solski. W jednym ze swoich listów do Generała Zakonu (3 grudnia 1657) relacjonował on trudności, z którymi musiał się mierzyć w związku z politycznymi i materialnymi komplikacjami, wywołanymi przez potop szwedzki. Jak podkreślał, powszechnie znana dramatyczna ówczesnie sytuacja Rzeczypospolitej, utrudniała mu pracę duszpasterską wśród jeńców — poddanych króla polskiego. Ci, widząc upadek polityczny ojczyzny, częściej podejmowali decyzję o porzuceniu wiary. Odnosiło się wrażenie, że tracili wiarę na powrót i szczęśliwe dalsze życie w Rzeczypospolitej.

Na pierwszą połowę XVII wieku przypadła fundacja Ludwika Marii na rzecz utworzenia misji jezuickiej w Isfahanie. Podobnie jak w przypadku Krymu, królowa wsparła stworzenie placówki, zamiast przeznaczyć środki na rzecz już działających. W Isfahanie już wcześniej byli aktywni misjonarze karmeliccy z terenów Rzeczypospolitej, którzy cieszyli się protekcją Władysława IV. Ich znaczenie wzrastało wraz z kolejnymi kryzysami w stosunkach polsko-osmańskich. Stanowili oni cenne źródło informacji na temat Turcji osmańskiej.

W odróżnieniu od placówek w Stambule i na Krymie, misję w perskiej stolicy Ludwika Maria powierzyła nie polskim a francuskim członkom zakonu. Miał do nich dołączyć tylko jeden Polak. Najprawdopodobniej na decyzję królowej wpłynęły działania francuskiego jezuita François Rigordiego, który podczas pobytu w Isfahanie w 1647 roku otrzymał zgodę szacha na budowę domu zakonnego. F. Rigordi wracał do Francji przez Rzeczpospolitą i prawdopodobnie wówczas uzyskał obietnicę finansowego wsparcia od królowej. Na prefekta misji wyznaczono niezwykle doświadczonego i znanego z działalności na Dalekim Wschodzie Alexandre'a de Rhodesa, który dotarł na miejsce w listopadzie 1655 roku, kilka miesięcy po polskim jezuitcie Tomaszu Młodzianowskim. Nowo przybyli misjonarze musieli zmierzyć się z konsekwencjami konfliktu z Ormianami z Nowej Dżulfy, wywołanego przez ich współbrata Aimé Chézauda, który przybył przed nimi do perskiej stolicy. Relacje między T. Młodzianowskim a pozostałymi braćmi, z prefektem na czele, były złe, na co wskazują listy A. de Rhodesa, kierowane do generała zakonu. Ostatecznie prefekt poinformował, że T. Młodzianowski nosił się z zamiarem opuszczenia Isfahanu. Dnia 10 grudnia 1657 roku, w liście do generała jezuitów z Libanu, Polak informował o wyjeździe z Persji. Swoją decyzję tłumaczył brakiem wiary w powodzenie tamtejszej misji. Ostatecznie powrócił do Rzeczypospolitej.

Omówione powyżej trzy przykłady placówek misyjnych w Oriencie, w ramach których działali polsko-litewscy jezuici i dominikanie, pozwalają stwierdzić, że w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XVII wieku polska para królewska myślała o stworzeniu sieci misji jezuickich, które miały być obsadzone przez jej poddanych. Zależne od polskich władców placówki miały oprócz posługi duszpasterskiej spełniać funkcje dyplomatyczne. Zastanawia fakt, że para królewska nie zdecydowała się wesprzeć już istniejących misji, gdzie ważne funkcje pełnili zakonnicy polskiego pochodzenia. Decyzja o stworzeniu nowych placówek okazała się błędna. W przypadku Krymu niepowodzenie wynikało z konfliktu pomiędzy jezuitami a dominikanami. O niepowodzeniu prób w Stambule zadecydował brak dostatecznego wsparcia od polskiej dyplomacji. W Isfahanie nie udało zakorzenić T. Młodzianowskiemu. Z drugiej strony, w dłuższej perspektywie fundacja królowej przyniosła jednak pewne pozytywne rezultaty w Iranie, ponieważ dodała prestiżu polsko-litewskim jezuitom, działającym tam na przełomie XVII i XVIII wieku.

Katarzyna Niemczyk-Wiśniewska (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)

***Ideologia „przedmurza chrześcijaństwa”
jako przykład propagandy w walce z Imperium Osmańskim***

Celem referatu było omówienie roli i znaczenia ideologii „przedmurza chrześcijaństwa” jako środka propagandowego w walce z Imperium Osmańskim. Problem ten został ujęty w szeroki sposób, a zakres chronologiczny obejmował czasy ekspansji Turcji Osmańskiej w Europie w dobie późnego średniowiecza i wczesnej epoki nowożytnej. Analizy przedstawione w ramach prezentacji skupiały się na zagadnieniach związanych z genezą i ewolucją ideologii „przedmurza chrześcijaństwa”. Przedstawione zostały także sposoby, za pomocą których poszczególni władcy europejscy wykorzystywali ideologię przedmurza dla realizowania partykularnych interesów politycznych i państwowych.

Dariusz Wybranowski (*Uniwersytet Szczeciński*)

***Armia Kara Mustafy wobec ludności atakowanych obszarów Węgier i Austrii
podczas wyprawy wiedeńskiej w świetle źródeł osmańskich***

Głównym wątkiem wystąpienia było ukazanie różnych form postępowania żołnierzy osmańskich i Tatarów wobec ludności na zajmowanych obszarach w trakcie wyprawy armii wielkiego wezyra Kara Mustafy na Wiedeń w 1683 roku, na podstawie źródeł tureckich. Dotychczasowe opracowania, dotyczące bitwy wiedeńskiej, skupiały się na kwestiach militarnych, politycznych i dyplomatycznych. Wspomniany w tytule referatu wątek był traktowany marginalnie. Głównymi źródłami do poznania tego problemu są przekazy kilku kronikarzy osmańskich (Silahdara Mehmeda agi z Fyndykły, Dżebedziego Hasana Esiriego, Husejna Hezarfenna i defterdara Sary Mehmeda paszy) i kroniki Murada Gireja (przekaz tatarski), opublikowane w zbiorze *Kara Mustafa pod Wiedniem* przez Zygmunta Abrahamowicza.

Postępowanie sił osmańskich (w tym samego Kara Mustafy) oraz Tatarów wobec ludności było zróżnicowane. Z jednej strony starano się „pokojowo” pozyskać lub przejąć pod swoją kontrolę poszczególne miasta czy twierdze (w zamian za przejście ich mieszkańców na islam), nawiązywano kontakty z przedstawicielami elit węgierskich (na czele z Imre Thökölym). Najczęściej wojska osmańskie eksterminowały jednak pojmanych żołnierzy chrześcijańskich. Ludność cywilną brano do niewoli i niszczone jej dobytek na ziemiach pogranicza węgiersko-austriackiego, aż do okolic Wiednia. Szczególną uwagę Autor referatu zwrócił na analizę porównań zawartych w poszczególnych relacjach kronikarskich, pomiędzy prowincjami osmańskimi a atakowanymi obszarami, zamieszkanymi przez chrześcijan.

Jekaterina Merkuljeva (*Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk*)

Inwentarz zamku Brzeżańskiego 1762 roku: rzeczy tureckie

Inwentarz zamku Brzeżańskiego 1762 roku (F. 5, op. 1, II, 2104) jest przechowywany we Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka. Zawiera on niepełny (częstkowy) opis wnętrza zamku wraz ze zbrojownią. Jego twórcą jest komendant zamku Aleksander Daszkiewicz. Inwentarz został opublikowany na początku XX wieku przez Maurycego Maciszewskiego (*Zamek w Brzeżanach*, Tarnopol 1908). Zawartość dokumentu pozwala wyrobić sobie wyobrażenie o luksusowym wyposażeniu zamku w Brzeżanach, przynosi także cenne informacje o tematyce poszczególnych obrazów, zdobień czy przedmiotów codziennego użytku, które nawiązywały do przesilenia polityczno-militarnych w stosunkach polsko-osmańskich. W tym kontekście należy wyróżnić dwa podstawowe okresy, w których tworzono poszczególne artefakty: przedkarłowicki, naznaczony wydarzeniami wojennymi i postkarłowicki, odnoszący się do aktywności tureckich misji dyplomatycznych. Przykładowo, obrazy batalistyczne, umieszczone w reprezentacyjnych salach zamku pochodziły z XVII wieku a portrety posłów tureckich — z wieku XVIII. W bibliotece i zbrojowni zamkowej znajduje się wiele artefaktów, w tym przedmiotów codziennego użytku, związanych z Turcją osmańską i pochodzących z niej: tzw. listy w kitajce, portrety posłów, oganka czy janczarki. W zamku gromadzono także przedmioty pochodzenia perskiego czy indyjskiego.

Wojciech Sajkowski (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

Polityka rosyjska wobec Turcji za panowania Katarzyny II w perspektywie francuskiej

Referat dotyczył francuskiego spojrzenia na politykę rosyjską w czasach panowania Katarzyny II, zwłaszcza pod kątem propagandowego wydźwięku ekspansji Rosji. W pierwszej części scharakteryzowano ówczesny francuski obraz Turcji i poszczególnych społeczności, żyjących na Bałkanach. Następnie przeprowadzono analizę francuskiego spojrzenia na próby pozyskania przez Rosję ludów bałkańskich.

Postępująca słabość Turcji w XVIII wieku sprawiła, że takie państwa jak Austria (tradycyjnie wroga wobec Turcji) czy Rosja snuły plany ekspansji kosztem dawnej potęgi osmańskiej. Myślano o wykorzystaniu ludów zamieszkujących europejską część Turcji i jej pogranicze do celów militarnych. W istocie takie zabiegi czyniono przez cały okres nowożytny, czego przykładem były np. relacje między Austrią a serbskimi *vlahami*. Jednakże w tym przypadku zapłatą za antyturecką dywersję były przede wszystkim realne korzyści, takie jak obietnica osiedlania się na chorwackim pograniczu wojskowym na korzystnych warunkach. Za panowania Katarzyny

Wielkiej kwestia wykorzystania potencjału militarnego społeczności chrześcijańskich stała się bardziej zniuansowana. Przede wszystkim Rosja podejmowała zabiegi w kierunku pozyskania ludności greckiej. Caryca zapowiadała obronę chrześcijan, zwłaszcza prawosławnych i ogłosiła się protektorką ludów rzekomo ciemionych przez Turcję.

W przekazach francuskich z drugiej połowie XVIII wieku dominuje raczej negatywny obraz Turcji jako ciemnizielki ludów bałkańskich. Fakt ten nie wpłynął jednak na przychylny stosunek komentatorów ani do rosyjskiej polityki ekspansji na Bałkanach, ani na akceptację jej propagandowego uzasadnienia.

Tomasz Jacek Lis (*Uniwersytet Jagielloński*)

***Muzułmanie przeciwko Imperium Osmańskiemu.
Bośniacko-hercegowińskie zrywy „narodowe” w XIX wieku***

Referat koncentrował się na dwóch wydarzeniach, dotyczących historii Bośni i Hercegowiny w XIX wieku, powstaniu pod wodzą Husejna beja Gradaševića (1831) i pacyfikacji bejów oraz agów bośniacko-hercegowińskich przez wojska osmańskie w 1850 roku. Celem wystąpienia było nakreślenie społeczno-politycznej genezy tych wydarzeń, w świetle najnowszej literatury. Autor podjął rozważania na temat miejsca zrywów muzułmańskich we współczesnej boszniackiej świadomości narodowej.

Krzysztof Nowak (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)

Sojusz polsko rumuński 1921. Oczekiwania, wizje, realia

Sojusz z Rumunią był jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej i filarów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej. Dla Polska Rumunia była ważna ze względu na wspólne zagrożenie ze strony Rosji Radzieckiej i możliwość korzystania z linii komunikacyjnych wiodących na południe, zwłaszcza w sytuacji, gdy inne połączenia zostałyby zablokowane przez Niemcy lub niechętną Polsce Czechosłowację. Istotne były względy ekonomiczne, zwłaszcza dostęp do rumuńskich portów czarnomorskich. W odróżnieniu od innych swoich sąsiadów, Polska nie miała z Rumunią sporów granicznych, z kolei dla strony rumuńskiej współpraca z Polakami wiązała się z nadzieją na stworzenie tarczy ochronnej przed agresją radziecką. Wierzano, że sojusz polsko-rumuński zapoczątkuje tworzenie szerszego układu obronnego od Bałtyku po Morze Czarne, który mógłby wypełnić lukę geopolityczną, powstałą po upadku Austro-Węgier. Układ rumuńsko-polski był osadzony we wspomnieniach z poprzednich epok, traktowano go jako podstawę dla *cordone saintaire* wobec rosyjskich aspiracji.

cji imperialnych, niezależnie od ich zabarwienia ideologicznego. Choć polscy politycy parli do jak najszybszej formalizacji przymierza z Rumunią, droga do zawarcia nie była łatwa.

Do pierwszych problemów „zewnętrznych”, które na wiele miesięcy skomplikowały prace nad układem, należała kwestia ukraińska. Początkowo Rumunia patrzyła na nią oczami Francji, przekonana, że powstanie niepodległego państwa zachodnioukraińskiego było skuteczną zaporą dla bolszewików. Z kolei dla strony polskiej rozwiązanie to było nie do zaakceptowania, ponieważ uniemożliwiałoby stworzenie wspólnej granicy z Rumunią. Dopiero polskie sukcesy w walkach z Zachodnioukraińską Republiką Ludową i ukraińskie pretensje terytorialne wobec ziem włączonych do Rumunii zmieniły nastawienie Bukaresztu.

Działania polskie były utrudniane przez Czechosłowację, która miała ambicje przejąć rolę lidera w Europie środkowej i obawiała się wzmocnienia Polski. Ówczesne elity czechosłowackie chciały, aby czynnikiem stabilizującym na Wschodzie była nie Polska, ale „biała” Rosja. W Pradze uważano, że większe zagrożenie stanowił rewizjonizm węgierski aniżeli imperializm w wydaniu Rosji Radzieckiej. Forsowano projekt przyłączenia do Czechosłowacji Rusi Podkarpackiej i popierano istnienie niezwiązanej z Polską Ukrainy.

Na drodze ku zbliżeniu z Rumunią stały także tradycyjne sympatie polsko-węgierskie. Strona polska starała się jednak przekonywać Rumunów, że jej dobre stosunki z Węgrami wynikały wyłącznie z sentymentów historycznych. Z kolei Rumunia w drugiej połowie 1919 roku liczyła, że zdoła doprowadzić do separatystycznego pokoju z bolszewikami i pozytywnie dla siebie załatwić kwestii Besarabii. Także podczas wojny polsko-bolszewickiej w Bukareszcie chęć zbliżenia z Warszawą rosła lub malała zależnie od sytuacji na froncie.

Z pewnością Rumunia musiała się liczyć z niechęcią mocarstw zachodnich wobec planów federacyjnych J. Piłsudskiego. Ogłoszona przez nią neutralność wobec konfliktu polsko-bolszewickiego została jednak pozytywnie odebrana w Warszawie. Rokowania polsko-rumuńskie przyspieszyły od sierpnia 1920 roku, gdy pozycja Polski wzmocniła się w następstwie odparcia ataku bolszewików. Negatywnie odnosiła do tego Czechosłowacja, która uważała, że Rumunia powinna a skupić się na Małej Entencie. Z kolei Polsce zależało na tym, aby oprócz Rumunii przyciągnąć Węgry.

Ostatecznie, w obliczu osamotnienia wobec Rosji Radzieckiej, Rumunia podjęła rokowania na temat dwustronnego sojuszu z Polską. Rozmowy dotyczyły podpisania konwencji o przymierzu i umowy wojskowej. Szybciej osiągnięto pierwsze porozumienie. W przypadku negocjacji o układzie wojskowym po stronie rumuńskiej ponownie pojawiły się obawy o wpływ planowanej współpracy na relacje z Pragą i Budapesztem. Gdy jednak projekt konwencji został poparty przez Paryż i Londyn, sprawa ruszyła naprzód. Dnia 3 marca 1921 roku w Bukareszcie przyjęto polsko-rumuńską *Konwencję o przymierzu odpornym* oraz *Konwencję wojskową*. Oba państwa zobowiązały się wspomagać wzajemnie na wypadek ataku na ich wschodnie granice. Konwencję wojskową uzupełniły trzy tajne protokoły.

W kolejnych latach Polacy starali się wzmocnić, rozszerzyć i doprecyzować współpracę z Rumunią na odcinku wojskowym. Ostatecznie konwencję wojskową zmodyfikowano rok później, a w marcu 1926 i w styczniu 1931 roku dodano traktaty gwarancyjne. Dla strony polskiej najważniejszym elementem współpracy było zabezpieczenie południowego skrzydła jej wojsk. Z drugiej strony w Warszawie dostrzegano jednak nienajlepszy stan armii rumuńskiej i jej sieci komunikacyjnych. Zwracano uwagę, że generalnie w Bukareszcie największe obawy wiązano raczej ze stanem bezpieczeństwa na granicy w Węgrami, a w przypadku relacji z ZSRR bardzo polegano na współpracy z Francją.

Generalnie Bukareszt był dla Warszawy trudnym sojusznikiem. Obie strony prezentowały nie zawsze zbieżne wizje, koncepcje i priorytety. Miały odmienne doświadczenia historyczne i różne mentalności. Choć Rosja Radziecka stanowiła wspólny problem dla Polski i Rumunii, tak inaczej interpretowano kwestię zagrożenia ze strony Niemiec. Historyczny wróg Rumunów, czyli Węgrzy, cieszyli się wśród Polaków tradycyjną sympatią, z kolei dla strony polskiej problematyczna była współpraca rumuńsko-czechosłowacka w ramach Małej Ententy. Iluzją okazały się plany załagodzenia przez Polskę antagonizmu rumuńsko-węgierskiego a przez Rumunię polsko-czechosłowackiego. Pomimo wszystkich trudności, sojusz polsko-rumuński zabezpieczał jednak oba państwa od strony wschodniej i stanowił element stabilizujący sytuację polityczną w Europie środkowo-wschodniej. Przetarte na początku lat dwudziestych XX wieku drogi ku zbliżeniu polsko-rumuńskiemu stworzyły cenny kapitał polityczny. W latach II wojny światowej tysiące polskich żołnierzy i uchodźców cywilnych znalazło na rumuńskim terytorium bezpieczne schronienie.

Jędrzej Paszkiewicz (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

Rumuński przemysł naftowy w polityce zagranicznej i inwestycyjnej Włoch w latach 1926–1943

Celem referatu było przedstawienie problemu realizacji interesów ekonomicznych Włoch w Rumunii w kontekście włoskich inwestycji w tamtejszym przemyśle naftowym, w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej. Podstawę źródłową stanowiła dokumentacja kompanii *Agenzia Generale Italiana Petroli* (AGIP) i materiały pochodzące z włoskiej prasy okresu międzywojennego.

We Włoszech oczekiwano, że po rozpadzie Austro-Węgier włoskie przedsiębiorstwa staną się atrakcyjne dla Rumunii jako inwestorzy i partnerzy handlowi. Od 1926 roku włoskie działania na rynku rumuńskiej ropy naftowej prowadziła państwowa kompania AGIP. Pomimo wyposażenia jej w szereg przywilejów prawnych i finansowych, miała ona w Rumunii niewielkie szanse w starciu z międzynarodowymi grupami wydobywającymi i dystrybuującymi tamtejszą ropę. Kadra zarządzająca była nieod doświadczona, brakowało technologii i rozeznania w miejscowym prawodawstwie.

W rezultacie uczestnictwo włoskiego kapitału w ówczesnym rumuńskim boomie naftowym było znikome. Jedynym ważnym przejawem obecności Włoch było przedsiębiorstwo PRAHOVA, które od 1920 roku eksploatowało tereny w regionie Ploești w powiązaniu z kompanią rafineryjną Bukareszt. Pod koniec lat dwudziestych AGIP dokupiła kolejne parcele roponośne i zainwestowała w sprzęt, ale nie zdołała spżytkować inwestycji z uwagi na ogólnoswiatowy kryzys ekonomiczny i spadek cen surowca. Problemem był także niewydolny system komunikacyjny, który utrudniał transport ropy. W rezultacie, na początku lat czterdziestych XX wieku AGIP wycofała się ze wszystkich przedsięwzięć w Rumunii, ustępując pola firmom niemieckim.

Agnieszka Kastory (*Uniwersytet Jagielloński*)

Polska i Rumunia wobec niemieckiego zagrożenia w latach 1938–1939

Sojusz polsko-rumuński z 1921 roku wprawdzie dawał podstawy do rozwoju przyjaznych relacji pomiędzy obu państwami, jednak nie wpłynął znacząco na zbliżenie ich stanowisk w kwestii polityki środkowoeuropejskiej, co ujawniły wydarzenia z lat 1938–1939.

W okresie kryzysu czechosłowackiego Polska wystąpiła z propozycją, by kosztem terytorium Czechosłowacji i za przyzwoleniem Rumunii, doprowadzić do zaspokojenia niektórych roszczeń terytorialnych Węgier. W ten sposób doszłoby do zbliżenia rumuńsko-węgierskiego, któremu patronowałyby polska dyplomacja. Rumunia odrzuciła zdecydowanie tę propozycję sformułowaną w październiku 1938 roku, uznając ją za element destrukcji istniejącego porządku terytorialnego w Europie, co nie leżało w jej interesie. Poza tym oceniała, że Węgry nie zadowolą się wyłącznie skrawkiem Czechosłowacji (południową Słowacją i Rusią Podkarpacką), ale sięgną po Siedmiogród, a działaniom tym będzie patronować nie polska, ale niemiecka dyplomacja.

Po likwidacji Czechosłowacji w marcu 1939 roku, Wielka Brytania i Francja zaproponowały Polsce i Rumunii rozszerzenie ich sojuszu na wypadek niemieckiej agresji. Miał to być element demonstracji woli oporu przeciw dalszej ekspansji Niemiec w Europie. Polska i Rumunia uznały jednak, że takie rozwiązanie nie było dla nich ani korzystne, ani bezpieczne. Polską dążyła do zawarcia z Wielką Brytanią dwustronnego sojuszu, a Rumunia do uzyskania gwarancji mocarstw i nie chciała jawnie prowokować Niemiec.

Jednak ze względu na naciski mocarstw Polska i Rumunia zgodziły się uznać, że w innym wypadku niż radziecka agresja, sojusz polsko-rumuński mógł się stać podstawą do opracowania wzajemnych zobowiązań bez zmiany jego treści. Wypracowane w ten sposób stanowisko było jedynie wygodną formułą, przyjętą, by zaspokoić oczekiwania Francji i Wielkiej Brytanii oraz ostatecznie zamknąć niewygodną sprawę współpracy polsko-rumuńskiej w wypadku niemieckiego zagrożenia.

Annemarie Sorescu-Marinković (*Serbska Akademia Nauk i Umiejętności*)
Ewa Nowicka (*Collegium Civitas*)

***Bliskość kulturowa, dystans kulturowy:
metodologiczne aspekty badań antropologicznych nad Rumunami w Polsce***

Referat poświęcony został zbiorowości Rumunów, mieszkających (na ogół nie na stałe) w Polsce. Był efektem dwufazowego antropologicznego badania jakościowego, opartego na swobodnych, pogłębionych wywiadach, częściowo ustrukturuowanych przez scenariusz składający się z następujących problemów:

1. motywy przyjazdu do Polski wraz z przygotowaniem do życia w Polsce,
2. trudności adaptacji do warunków życia w Polsce,
3. ocena polskiej kultury, cech konkretnych obyczajowości polskiej i poziomu cywilizacji.

Referat był skonstruowany na zasadzie porównania treści zebranej na podstawie dwudziestu dwóch wywiadów, przeprowadzonych w 2014 roku przez badaczy narodowości polskiej (zwykle w języku angielskim, rzadziej po polsku) z wynikami analogicznego badania jakościowego (osiem wywiadów), które zostało przeprowadzone przez osobę narodowości rumuńskiej, w języku rumuńskim. W obu porównywanych przypadkach wywiady miały bardzo odmienny przebieg i dostarczyły odmiennego zakresu informacji oraz opinii.

Wyniki porównania obu serii wywiadów wskazują na znaczące różnice w relacji pomiędzy badaczem i badanym. Znacznie dalej posuniętą otwartość i emocjonalizm zaobserwowano w wywiadach przeprowadzonych przez badaczkę narodowości rumuńskiej. Wyrażane były odmienne (jeśli chodzi o siłę wyrazu) opinie o Polsce, jako o kraju, społeczeństwie polskim jako całości i o Polakach jako indywidualnych przedstawicielach narodu. Więcej krytycznych opinii pojawiło się w wywiadach z badaczką narodowości rumuńskiej. Z kolei wywiady przeprowadzone przez osoby narodowości polskiej otrzymywały obraz dużo bardziej stonowany, mimo pojawiających się słów krytyki, przeważnie odnoszącej się do cechy, którą krótko można nazwać jako „zamkniętość”. Ponadto w wywiadach po rumuńsku znacznie wyższy był poziom spontaniczności, który wynikał z poczucia kulturowej bliskości między rozmówcami. Tym samym potwierdzona została teza współczesnych antropologów społecznych o wpływie relacji badacz–badany na wyniki badania oraz ich zachęte do brania pod uwagę okoliczności badania.

Ewa Kocój (*Uniwersytet Jagielloński*)

***Wyprawa w zaświaty.
Zwyczajne związane ze śmiercią w tradycji prawosławnej w Rumunii***

Rumuńskie wierzenia prawosławne, dotyczące śmierci człowieka i pośmiertnych losów jego duszy, od lat stanowią świadectwo niezwyklego, archaicznego dziedzictwa kulturowego. W wierzeniach i obrzędach związanych ze śmiercią spotykają się treści pochodzące z wielu źródeł, m.in. kanonicznych i pseudo-kanonicznych tekstów wielu wyznań, występujących na terenie Rumunii, jak też współczesnych i nowych mediów.

W referacie przedstawiono charakterystyczne idee, wątki i motywy pojawiające się w tradycyjnych wierzeniach, związanych ze śmiercią i koncepcją duszy człowieka w prawosławiu. Przeanalizowano obrzędy i rytuały pogrzebowe oraz ideę pośmiertnej wędrówki duszy w zaświatach, dokonujące się w trzech przestrzeniach — w domu zmarłego, w cerkwi oraz na cmentarzu. W analizie oparto się na dawnych źródłach etnograficznych z terenów rumuńskich, pochodzących z prac najważniejszych etnologów Rumunii, jak również na badaniach terenowych Autorki referatu. Zwrócono uwagę na ikonografię rytuałów pośmiertnych i cmentarzy rumuńskich, w których odzwierciedlają się treści wierzeń związanych z koncepcją śmierci i pośmiertnych losów duszy w zaświatach.

Lilia Zabolotnaia (*Mołdawska Akademia Nauk*)

Status Mołdawii w Imperium Osmańskim

Referat miał na celu przedstawienie poszczególnych etapów relacji polsko-mołdawskich. Analiza wykazała, że w pierwszym okresie stosunki dwustronne opierały się na relacjach trybutarnych i nie miały większego wpływu na status polityczny gospodarstwa oraz na jego politykę zagraniczną wobec Porty. W okresie późniejszym, dzięki wykorzystaniu dźwigni gospodarczej (rosnące daniny doprowadziły do drenażu mołdawskiej gospodarki), nastąpiło coraz większe uzależnienie Mołdawii od Turcji, czego wyrazem były mianowania gospodarów za zgodą Porty czy udział wojsk mołdawskich w kampaniach osmańskich.

Hospodarstwo Mołdawskie, które pojawiło się na mapie politycznej południowo-wschodniej Europy w połowie XIV wieku, zajmowało ważne położenie geostrategiczne (geograficzne, handlowe), co stawiało je w centrum uwagi i w sferze zainteresowań sąsiednich królestw oraz mocarstw. Od samego początku Mołdawia musiała prowadzić politykę utrzymywania swojej niezależności, licząc się z potężnymi sąsiadami.

Stopniowo gospodarstwo stało się aktywnym uczestnikiem międzynarodowego życia politycznego na styku trzech regionów: Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej. W miarę wzrostu jego potęgi władcy próbowali rozwiązywać spory z Polską, Węgrami i Wielkim Księstwem Litewskim na drodze militarnej.

Jednak od połowy XV wieku Gospodarstwo Mołdawskie stało się dla Imperium Osmańskiego strategiczną trampoliną do poszerzania swoich terytoriów. W konsekwencji powstałej krytycznej sytuacji, Mołdawia zaczęła zmieniać priorytety polityki zagranicznej i poszukiwać wiarygodnych sojuszników. W tym okresie wiele krajów z Azji, Afryki i Europy (około 8 milionów ludzi) znalazło się pod władzą Imperium Osmańskiego. Gospodarstwo Mołdawskie liczyło nie więcej niż 250 tysięcy mieszkańców i było wasalem Polski. Analizując stosunki mołdawsko-tureckie należy mówić o nich w kontekście relacji mołdawsko-polskich, zwłaszcza opierając się na sojuszu politycznym i stosunkach wasalnych z Polską (od 1387 roku). Ustanowienie dominacji osmańskiej obejmuje okres od lat siedemdziesiątych XV wieku do lat trzydziestych XVI wieku, gdy proces ustanawiania dominium osmańskiego został zakończony, a władcy mołdawscy byli mianowani przez Turcję.

Cristian Bobicescu (*Institutul Historii „Nicolae Iorga”, Bukareszt*)

***Pod skrzydłami królewskimi lub hetmańskimi.
Jak Szymon Mohyla został hospodarem Wołoszczyzny***

W referacie zostały przedstawione okoliczności, które odegrały kluczową rolę w osadzeniu Szymona Mohyla (brata hospodara mołdawskiego Jeremiego Mohyla) na tronie hospodarskim Wołoszczyzny podczas wyprawy wojennej Jana Zamoyskiego w 1600 roku. Powszechnie przyjmuje się, że było to rezultatem „mianowania” przez kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego. Analiza materiału źródłowego pokazuje, że w rzeczywistości Jan Zamoyski był przeciwny osadzeniu Szymona na tronie wołoskim przed, podczas, jak i po zakończeniu ekspedycji, a jego stanowisko popierał król Zygmunt III (1600). Pomimo to ogłoszono jednak Szymona hospodarem Wołoszczyzny, a powodem tego było poparcie udzielone mu przez Turcję osmańską.

Ilona Czamańska (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)

***Polska polityka mołdawska w pierwszym ćwierćwieczu XVII wieku
i jej wpływ na stosunki polsko-osmańskie***

Inspirację do wystąpienia stanowiła ciągle obecna i powtarzana przez badaczy teza, że polskie interwencje w Mołdawii, prowadzone w latach 1595–1616, były rezultatem prywatnej polityki najpierw Jana Zamoyskiego, a później magnatów, zię-

ciów Jeremiego Mohyły: Stefana Potockiego, Michała Wiśniowieckiego i Samuela Koreckiego. Prelegentka przeprowadziła krótką analizę sytuacji polityczno-prawnej gospodarów Mołdawii z dynastii Mohyłów wobec króla Polski oraz jak ta sytuacja była przez panującego Zygmunta III Wazę i jego najbliższych współpracowników interpretowana. Główną tezą Autorki było, że wszystkie interwencje albo w zupełny, albo w nieoficjalny sposób były powiązane z polityką państwową Rzeczypospolitej. Rozszerzone wystąpienie jest publikowane w formie artykułu pt. *Czy naprawdę awantury? Interwencje polskie w Mołdawii w latach 1595–1616* w niniejszym tomie *Balcanica Posnaniensia. Acta et studia*.

Michał Wasiucionek (*Instytut Badawczy Uniwersytetu Bukareszteńskiego / Instytut Historii im. Nicolae Iorgi*)

***Nowe spojrzenie na buntowniczego wojewodę i jego sieć znajomości:
Matei Basarab i jego osmańscy poplecznicy***

Celem referatu było prześledzenie politycznych sojuszy i więzi patron-klient, które Matei Basarab zbudował z osmańskimi urzędnikami w celu zapewnienia sobie tronu, a także utrzymania go pomimo wrogości Vasile Lupu i jego frakcji. Więzy, które łączyły Matei Basaraba nie były epizodyczne, lecz sięgały najwyższych szczebli osmańskiego establishmentu, obejmując licznych faworytów sułtana Murada IV, wielkich wezyrów i inne kluczowe postaci na dworze cesarskim. Wykorzystując dowody zebrane ze źródeł rumuńskich, osmańskich, polsko-litewskich i weneckich, przedstawiono zależności, które wiązały domniemanego buntowniczego wojewodę z elitami imperium, które rzekomo odrzucił. Referat podejmował również polemikę z obrazem władcy Wołoszczyzny jako orędownika idei krucjatowej w połowie XVII wieku.

Matei Basarab (1632–1654) pozostaje jedną z najważniejszych postaci, które zdołały wstąpić na tron w XVII wieku, nie tylko ze względu na swoją polityczną długowieczność w bardzo niestabilnym otoczeniu, ale także ze względu na fakt, że udało mu się dojść do władzy w opozycji do Porty. We współczesnej historiografii jest zazwyczaj przedstawiany jako przedstawiciel prochrześcijańskich dążeń miejscowej ludności przeciwko władzy Porty. Ta domniamana pozycja jest dodatkowo uwypuklona poprzez zestawienie go z postawą jego przeciwnika, Vasile Lupu z Mołdawii, postrzeganego jako przyjmującego pozycję proosmańską w celu realizacji swoich aspiracji dynastycznych. Jednakże takie jasne rozróżnienie między wojewodami i ich postawami politycznymi nie powinno być traktowane jako oczywistość. Matei Basarab nie był outsiderem osmańskich sieci politycznych swoich czasów, ponieważ rekrutował szeroki wachlarz patronów i sojuszników w Porcie.

Kirył Marinow, Anna Kotłowska, Ryszard Grzesik, Krzysztof Dobosz, Dariusz Milewski, Natalia Królikowska-Jedlińska, Katarzyna Niemczyk-Wiśniewska, Dariusz Wybranowski, Jekaterina Merkuljeva, Wojciech Sajkowski, Tomasz Jacek Lis, Krzysztof Nowak, Jędrzej Paszkiewicz, Agnieszka Kastory, Annemarie Sorescu-Marinković, Ewa Kocój, Lilia Zabolotnaia, Cristian Bobicescu, Ilona Czamańska, Michał Wasiucionek